

Sens i pojęcie „emigracji wewnętrznej” – przypadek niemiecki

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2018.013>



Emigracja wewnętrzna

Postawy, motywacje, dylematy



„Gwałtowna polemika pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami konceptu opozycyjności niemieckiej literatury w Rzeszy służyła, a może i nadal służy, raz bardziej, raz mniej, wykreślaniu oraz zacieraniu granic między winą, odpowiedzialnością indywidualną i zbiorową” (Orłowski 2017: 57). Diagnoza ta opisuje paradygmat interpretacyjny, według którego Hubert Orłowski, autor omawianej antologii, analizuje fenomen tzw. emigracji wewnętrznej w niemiec-

kiej kulturze okresu Trzeciej Rzeszy. Takim terminem określono tuż po 1945 roku postawę rzeczywistej bądź rzekomej opozycyjności wśród pisarzy publikujących swe utwory w kraju i pozostających w pewnym oddaleniu od głównego nurtu reżimowego życia kulturalnego. Fakt, na ile współpraca z instytucjami nazistowskiego państwa, formy uczestnictwa w oficjalnym obiegu oraz stopień nonkonformizmu poszczególnych autorów – prowadzący często do zakazu publikowania – stanowiły kryterium oportunistycznego bądź opozycyjności, podlegał dość płynnej interpretacji i swoistej negocjacji. W związku z tym kategoria emigracji wewnętrznej więcej mówi o sytuacji niemieckiego życia kulturalnego po wojnie niż w latach 1933–1945.

Antologia Huberta Orłowskiego, opublikowana jako 43 tom renomowanej serii „Poznańska Biblioteka Niemiecka”, stanowi najpełniejsze przedstawienie tego zjawiska w polskim piśmiennictwie naukowym. Na 650 stronach zostały zebrane kanoniczne teksty niemieckich pisarzy, publicystów i literaturoznawców w układzie tyleż chronologicznym, co normatywnym.

W części pierwszej redaktor pomieścił podstawowe wypowiedzi pisarzy z lat 1945–1948 jako swoiste „akty fundacyjne” całego sporu. Warto przypomnieć genezę tego sporu, ponieważ jego otwarcie przybliżyła pole, na którym działali ludzie kultury po 1945 roku. Antologię rozpoczynają więc dwa głośne listy otwarte Waltera von Molo i Franka Thiessa do Tomasza Manna, które zainicjowały dyskusję wokół postaw pisarzy w czasie dyktatury narodowosocjalistycznej. Von Molo zwracał się do mieszkającego w USA niemieckiego noblisty z prośbą o „pokrzepienie serc” oraz zapewniał Manna o niewzruszonej dobroci narodu niemieckiego, „który od trzech dziesięcioleci głoduje i cierpi” oraz „nie ma w swej najskrytszej istocie nic wspólnego z przestęp-

* Profesor zwyczajny w Katedrze Filologii Germańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. E-mail: zylinski@umk.pl.

stwami i zbrodniami” jakichś zewnętrznych wobec niego mocy¹. Głos Franka Thiessa był zdecydowanie bardziej obcesowy, podkreślał naturalną rzekomo przewagę „bogactwa wglądu i doświadczeń” autorów pozostałych w Niemczech, z przyganą besztiał tych, którzy „przypatrywali się niemieckiej tragedii z łóż i miejsc parterowych zagranicy”. Dowartościowywał moralnie i merytorycznie tych pisarzy, którzy wytrwali w Niemczech, bowiem – jak pisał – „To po prostu dwie różne rzeczy, czy sam przeżyję pożar własnego domu, czy też zobaczę go w wiadomościach, czy sam głoduję, czy poczytam o nim w gazetach, czy przeżyję grad bomb na niemieckie miasta, czy też posłucham o nim relacji, czy na podstawie setek pojedynczych przypadków sam mogę stwierdzić bezprzykładny upadek narodu, czy też zarejestruję to jedynie jako fakt historyczny”. To Thiess wreszcie spopularyzował w obiegu pojęcie „emigracji wewnętrznej”. Co więcej, wymienił kilku pisarzy z nazwiska jako domniemanych przedstawicieli tej opcji, by pod koniec stwierdzić: „Wierzę, że zachowanie tutaj własnej osobowości było trudniejsze od przesyłania narodowi niemieckiemu orędzi, których głuchoniemi narodu i tak nie usłyszeli, a my wiedzący stale czuliśmy, że jesteśmy już dużo dalej od nich”². List Thiessa nie był prośbą o powrót i jakąś formę narodowego pojednania, stanowił raczej bezceremonialną napaść na emigrantów oraz Tomasza Manna osobicie, który w latach 1940–1945 wygłosił przez radio BBC kilkadziesiąt przemówień do narodu niemieckiego.

Takie osobliwe zaproszenie do powrotu autorstwa dwóch pisarzy, którzy choć nie byli członkami NSDAP, dosyć oportunistycznie funkcjonowali w życiu lite-

¹ Walter von Molo do Thomasa Manna. List otwarty do byłego prezesa Akademii Poetów (*Emigracja wewnętrzna*: 64–65).

² Frank Thiess, *Emigracja wewnętrzna* (ibid.: 68).

rackim Rzeszy³, zdradzało absolutny brak samokrytycyzmu i refleksji nad wymiarem tragedii nazizmu. Obaj autorzy postrzegali siebie przede wszystkim jako ofiary; co więcej, nie potrafili adekwatnie rozpoznać sytuacji zdeprawowanych i pobitych Niemiec. Odpowiedź Manna udzielona w słynnym esaju *Dlaczego nie wracam do Niemiec?* była ostra i po części niesprawiedliwa, tam gdzie pisał, że książki opublikowane w latach 1933–1945 w Rzeszy mają „woń krwi i hańby; powinno się je wszystkie oddać na przeżarcie”⁴. Była jednak emocjonalnie zrozumiała; wszak dwanaście lat emigracyjnego losu trudno zakończyć, kupując po prostu bilet powrotny, aby następnie iść na kawę z byłymi uczestnikami nazistowskiego życia artystycznego.

Ta wymiana listów z lata–jesieni 1945 roku ustanowiła model, wedle którego odbywało się pozycjonowanie niemieckich pisarzy na osi opozycyjności wobec nazizmu. W przestrzeni publicznej od razu rozpoznano wagę tej debaty i, mimo zniszczeń i racjonowania papieru, już w kilka miesięcy później ukazała się broszura dokumentująca spór (Mann et al. 1946).

Emigracja okazała się dla Niemców problemem zadziwiająco trudnym. Akceptacja swoistego wyboru politycznego, jakim był wyjazd z kraju, połączony z jakąś formą działalności przeciw dysponującym pełnią władzy i nie mniejszym poparciem nazistom, przychodziła wolno i z trudem. Z drugiej strony racje moralne i polityczne były bezapelacyjnie po stronie przeciwni-

³ W. von Molo publikował rzadko, ale bez ingerencji instancji cenzorskich, głównie historyczne powieści i przez cały okres Trzeciej Rzeszy żył z dala od centrum władzy. Natomiast F. Thiess publikował dużo i starał się spełniać ideologiczne wytyczne (antysemityzm, kult krwi i ziemi), mimo to jego powieści nie zyskały uznania władzy, a nawet bywały wycofywane z obiegu przede wszystkim z powodu swobodnie ukazywanej sfery erotyki.

⁴ Thomas Mann, *Dlaczego nie wracam do Niemiec?* (ibid.: 73).

ków reżimu Trzeciej Rzeszy. Po totalnej klęsce trudno było bronić Hitlera, można było natomiast próbować niuansować zachowania jako grę z władzą o ocalenie wartości wyższych, przywoływać świadectwa oporu, opowiadać o życiu w dyktaturze bez cenzury itp. Na takim gruncie koncept „emigracji wewnętrznej” przynosił propozycję włączenia indywidualnego losu jako współuczestnictwa w odmowie bez konieczności aktywnego zwalczania nazistowskiego reżimu. Niektóre próby szły tak daleko, że również zdecydowani kolaboranci próbowali stylizować się na zakamuflowanych opozycjonistów. To sprawiło, że jeszcze w latach czterdziestych wielu ludzi kultury oraz część badaczy odrzucali prawomocność całej konstrukcji „emigracji wewnętrznej”.

Gorące dyskusje na ten temat opisuje w swym wczesnym studium wybitny literaturoznawca Reinhold Grimm. Badacz skłania się ku zdaniu, że „tylko postawa sprzeciwu, która była rozpoznawalna, zasługuje na miano »emigracji wewnętrznej«”⁵. Dyskwalifikuje to z miejsca postaci takie jak: gorliwy *Mitläufer* Hans Carossa czy Frank Thiess. Dyskusje wokół postaw innych pisarzy trwały niemal aż do ich śmierci. Zgrabnym zabiegiem konfrontacji dwóch zapisków autobiograficznych unaocznia autor różnicę w postawach dwóch wybitnych pisarzy, którzy stali się wyroczniami dla odmiennych środowisk. „W 1934 roku Tomasz Mann napisał: »Przetrwąć i zachować swoją osobistą godność i wolność jest wszystkim«. Niczym echo zdaje się brzmieć pewien wpis do dziennika dokonany przez Ernsta Jüngera: »Zasługą jest dzisiaj już czyste przetrwanie«. Bardzo pouczająca jest różnica w stosunku do Tomasza Manna, ponieważ to, co u Jüngera jest pomijane, to

»godność i wolność«”⁶. Ta opozycja oraz jej merytoryczne tło stają się niejako emblematem utrwalającego się podziału światopoglądowego i kulturalnego.

Podobnie postrzega wagę całej dyskusji Ralf Schnell. Według niego „debata ta stworzyła ramy legitymizacji podziału niemieckiej literatury na dwa obozy, których granice wydawały się określane najpierw poprzez historyczny fakt emigracji”⁷. Z dzisiejszego punktu widzenia zadziwiać musi bezmiar ignorancji w stosunku do literatury powstałej na emigracji aż do wczesnych lat siedemdziesiątych, co Schnell tłumaczy „wymiarom politycznym”⁸, a więc optyką ideologiczną dominującą w Republice Federalnej, która postrzegała siebie jako kontynuatorkę państwa, któremu trudno byłoby radykalnie zerwać z przeszłością. W tym kontekście łatwiej zrozumieć, dlaczego tak wielu emigrantów, wracając do Niemiec, wybierało raczej wschodnią strefę okupacyjną niż wówczas opornie denazyfikujący się zachód.

W zasadzie już w trakcie polemiki z Tomaszem Mannem została zakwestionowana „porównywalność” dwóch form emigracji. Wtedy, na jakieś dwadzieścia lat, górę wzięli ci, którzy pozostali w kraju. Pisarze starszej generacji niemal bezproblemowo powrócili do poetyki i tematów, jakie uprawiali przed 1933 rokiem, widząc w tym potwierdzenie zwycięstwa sztuki nad polityką. Własne koncesje, a niekiedy ochoczą współpracę z reżimem i jego agendami, wyparli z pamięci albo zaksięgowali jako koszt poniesiony dla uratowania substancji kultury narodowej. To dlatego pojęcie i status „emigranta wewnętrznego” okazały się tak poręcznym orężem dla odzyskania wpływu i miejsca w elicie.

⁵ Reinhold Grimm, *W gąszczu emigracji wewnętrznej* (ibid.: 213).

⁶ Ibid.: 214.

⁷ Ralf Schnell, *Funkcjonalizacja literackiej emigracji wewnętrznej po roku 1945* (ibid.: 232–233).

⁸ Ibid.: 234.

Ale czy stwierdzone nadużycia sprawiają, że należałoby na dobre pożegnać się z tym pojęciem? Sam fakt, że ono – przy całej nieostrości – nadal funkcjonuje, potwierdza jego przydatność. Istnieli bowiem w Trzeciej Rzeszy artyści, których dosyć zasadnie można zaliczyć do grupy „wewnętrznych emigrantów”. Zamieszczone w antologii teksty prezentują również takie postaci niemieckiej literatury. Najłatwiej zidentyfikować ich wśród autorów o proweniencji chrześcijańskiej, odwołujących się do wartości wywodzonych z tego typu wiary i etyki, która dla nich nie dała się pogodzić z afirmacją nowej władzy. Tacy autorzy, jak Reinhold Schneider, Jochen Klepper, Werner Bergengruen czy Gertruda le Fort tworzą powieści, które w historycznym kostiumie opowiadają o nadużyciu władzy, prześladowaniach mniejszości, np. pierwszych chrześcijan, niezgodzie na zło i zwycięstwie miłości nad nienawiścią, krytykując również w sposób ukryty totalitaryzm narodowych socjalistów. Nawet jeśli nie zawsze można by mówić o „opozycyjności intencjonalnej”, to w obiegu czytelnictwa w Rzeszy te powieści tak były odbierane. Powstał wówczas nawet fenomen tzw. skrytego pisania, zakamuflowanej formy komunikacji, których przykłady zawiera osobna część antologii. Ważnym autorem tej grupy jest Ernst Wiechert, który także w publicznych wystąpieniach zdecydowanie odcinał się od ideologii i praktyki Trzeciej Rzeszy. Za swe przemówienia do studentów i protest przeciw aresztowaniu pastora Martina Niemöllera został w 1938 roku skazany na pobyt w obozie koncentracyjnym. Kilkumiesięczna izolacja w Buchenwaldzie przyniosła przejmujące świadectwo literackie, jakim okazała się opublikowana po wyzwoleniu w 1945 roku powieść *Der Totenwald (Las umarłych)*.

Oczywistym opozycjonistą wobec reżimu był Werner Krauss, pisarz, publi-

cysta i literaturoznawca, który, skazany za działalność w ruchu oporu, w celi śmierci pisał oryginalną powieść *PLN. Pasje duszy halikońskiej*, wydaną dopiero po wojnie. Jego narracja o Wielkohalikońskiej Rzeszy, w której powstaje subwersywne Towarzystwo Katakumb, walczące przeciw zniewoleniu autorytarnemu, jest alegorią sytuacji w Niemczech.

Zarówno we wstępie, jak i w przedrukowanych studiach znajdziemy odwołania do kolejnych literackich świadectw oporu, jaki stanowiły dzienniki pisarzy, ze swej natury nieprzeznaczone do publikacji w czasie ucisku. Twórcy o różnych osobowościach wadzili się a to z własnym narodowym nastawieniem pruskiego junkra (Friedrich von Reck-Malleczewen) wobec nazizmu, a to z poddawaną na co dzień próbie postawą chrześcijanina w amoralnym systemie (Theodor Haecker). W tego rodzaju zapiskach autorzy z reguły odchodzą od „języka niewolniczego”, co przydaje tej prozie autentyzmu.

O ile pisarze starszej generacji swe role wewnętrznych emigrantów rzutowali na czas przed 1933 rokiem, kiedy to budowali własne pozycje literackie i estetyki twórcze, inaczej rzecz się miała z autorami młodszego pokolenia. Przecież po 1933 roku również pojawiali się młodzi twórcy, pałający literackimi ambicjami. Do wybuchu wojny ukazywało się jeszcze sporo (choć z tendencją malejącą) pism literackich, brojących coraz węższych pól niezależności artystycznej. Już w swej podręcznikowej monografii *Literatura w III Rzeszy* Orłowski wyróżnił „pokolenie młodych” jako samodzielną grupę autorów, połączone „wspólnotą miejsca i czasu edukacji życiowej jej reprezentantów, nie zaś wspólnym mianownikiem światopoglądowym czy też zbliżoną do siebie poetyką tej literatury” (Orłowski 1975: 320). Oni nie posiadali przeszłości sprzed Hitlera. Los ich był z reguły tragicz-

ny. Pozostając w opozycji do reżimu, ginęli albo śmiercią samobójczą (Eugen Gottlob Winkler 1912–1936) albo na froncie (Felix Hartlaub 1913–1945) lub po przejściach wojennych (Wolfgang Borchert 1921–1947). Eseje i proza Winklera publikowane jeszcze w czasopiśmie kojarzonych później właśnie z „emigracją wewnętrzną” są przejmującym świadectwem tragizmu postaci i pokolenia. Niepokażne lecz głośne dzieło Borcherta, autora „godziny zero” w niemieckiej literaturze, stało się natomiast oskarżeniem i skargą skierowaną do społeczeństwa, które nie potrafiło ochronić siebie i swego młodego pokolenia.

Istnieje wreszcie spora grupa trzydziesto-, czterdziestolatków, którzy osiągnęli z czasem poważne sukcesy i znaczenie głównie w zachodniemieckiej literaturze, a którzy debiutowali w Trzeciej Rzeszy. Günter Eich (ur. 1907) pisał wysoko oceniane wówczas słuchowiska radiowe w obowiązującej ideologicznej poetyce. Wolfgang Koeppen (ur. 1906) pracował jako scenarzysta filmów kręconych przez poddaną partyjnym dyrektywom wytwórnię UFA. Peter Huchel (ur. 1903) tak jak Eich tworzył słuchowiska (do 1940 roku berlińska rozgłośnia wyemitowała aż 19 jego prac), aby z czasem pisać coraz bardziej zdystansowane wiersze. Günter Weisenborn (ur. 1902) znalazł się już w 1933 roku na indeksie, publikował jednak pod pseudonimem popularne powieści i sztuki do czasu, gdy w 1942 trafił do więzienia za współpracę z ruchem oporu.

Każda biografia była inna, każdy z pisarzy w innym stopniu dał się wciągnąć we współpracę z instytucjami, choć akurat żaden z nich nie był przekonany nazistą. W długiej perspektywie ważny jest nie tyle stopień ich kolaboracji, oportunistów czy zwątpienia w inną przyszłość, ale wypieranie tej przeszłości w powojennych Niemczech. „Przecież nie wiedzieliśmy, co przyniesie

przyszłość. Żyliśmy w ciemności” – wspominał po latach redaktor świetnego monachijskiego miesięcznika „Merkur” Hans Paeschke (ur. 1911). Można uznać to zdanie za usprawiedliwienie minionych błędów popełnionych w sytuacji ograniczonego wyboru, trudniej przyjdzie zaakceptować świadome retusze biografii – nawet, a może tym bardziej w przypadku tak wybitnych twórców, jak Alfred Andersch czy Walter Jens. Nawet współtwórca nowej literatury powojennej i założyciel Grupy 47 Hans Werner Richter (ur. 1908) kompletnie wyparł z pamięci swoje utwory opublikowane w Trzeciej Rzeszy, mówiąc po latach: „chciałem żyć i myślę, że wszyscy gdzieś pisali [...], inaczej nie mogliby nagle się pojawić, nikt nie spada z nieba”⁹.

Jak takie biografie mają się do tematu „emigracji wewnętrznej” oraz wyrastania nowej literatury powojennej w dwóch obszernych szkicach w pasjonujący sposób przedstawia Hans Dieter Schäfer. Ten literaturoznawca jest autorem klasycznej monografii *Das gespaltene Bewußtsein. Vom Dritten Reich bis zu den langen fünfziger Jahren*, której najnowsza, rozszerzona wersja ukazała się w roku 2009. Warto prześledzić jego tezę o istniejącym również w okresie ery Hitlera związku niemieckiej literatury z zagraniczną moderną właśnie w najmłodszym pokoleniu pisarzy, ponieważ pozwala zweryfikować niektóre ustalone sądy odnośnie do tzw. godziny zero po 1945 roku.

Antologia Orłowskiego daje czytelnikowi doskonały wgląd w podlegający zmianom stan świadomości fenomenu „emigracji wewnętrznej”, którego status wcale nie musi pozostać ograniczony do konkretnej historycznej sytuacji okresu Trzeciej Rzeszy. Doświadczenie niemieckie uczy wszakże, aby widzieć w nim przede wszystkim

⁹ Cyt. za Hans Dieter Schäfer (ibid.: 592).

kim postawę sprawdzalną w kategoriach polityczno-moralnych.

Bibliografia

Emigracja wewnętrzna. Postawy, motywacje, dylematy 2017. Wybór, wstęp i opracowanie Hubert Orłowski. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.

Mann, Thomas, Frank Thiess, Walter von Molo 1946. *Ein Streitgespräch über die äußere*

und die innere Emigration. Dortmund: Druckschriften-Vertriebsdienst.

Orłowski, Hubert 1975. *Literatura w III Rzeszy*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

— 2017. *Wprowadzenie*. W: Hubert Orłowski (wstęp i opracowanie). *Emigracja wewnętrzna. Postawy, motywacje, dylematy*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.